



Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II

KURYTYBA, DNIA 7 KWIETNIA 1921.

Nr. 15.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	3.50 dol.
Numer poszczególny	200 rs.

Zza kulis niedawnej przeszłości

Kiedy w czasie pertraktacji pokojowych w Paryżu w roku 1919 Rada Najwyższa wezwała przedstawicieli różnych krajów, by przyjęli jej decyzję w sprawie rozbrojenia, delegat Polski — Paderewski — zaznaczył, iż ze względu na Niemców i bolszewików jest to dla nas rzeczą niemożliwą. Po nim przemawiał delegat Rumunii — Bratianu — który swoje przemówienie zakończył zdaniem, że „dopóki ma się niesfornego lub niepewnego sąsiada, którego siły wojenne nie podlegają ograniczeniu ani kontroli, niepodobna pozabawić się własnych środków obrony”.

Na to otrzymali obaj delegaci od p. Clemenceau, ówczesnego premiera francuskiego, kategorię odpowiedź: „Do stycznia roku 1921 wszelkie niebezpieczeństwo przesłanie istnieć”.

Clemenceau nie przypuszczał, iż w styczniu 1921 roku o właściwym pokoju mowy jeszcze nie będzie, a państwa koalicyjne będą starały się tylko naprawić te błędy, jakie po sobie zostawiły pertraktacje paryskie z roku 1919. Nawiazanie dopiero stosunków polsko-francuskich może stworzyć podstawy dla przyszłego pokoju europejskiego. Jeżeli — notabene — państwa sprzymierzone unikną w najbliższych miesiącach tych omyłek, jakie popełniły dwa lata temu.

Największą omyłką z ich strony było niejasne stanowisko wobec ruchu bolszewickiego i Niemiec. Sposób zachowania się paryskiej konferencji pokojowej w sprawach nie tylko Rumunii, ale i bolszewizmu węgierskiego świadczy, że ententa nie zdawała sobie sprawy z nadciągającego niebezpieczeństwa.

Dillon podaje, iż kiedy Kuhn był u schyłku swej władzy, a wojska rumuńskie stały nad brzegiem Cisy, w każdej chwili przygotowane do wymarszu przeciw Budapesztowi — Clemenceau zabronił dalszego pochodu wojsk rumuńskich. Stwierdza on dalej, że nikt nie mógł zrozumieć przyczyn nagłej zmiany stosunku aliantów do bolszewików węgierskich, przez których sąsiednie państwa były bezpośrednio zagrożone. Dlatego szepotano sobie, że między agentami mocarstw a

Kuhnem nastąpiło tajne porozumienie (sic!). W końcu, dzięki zdecydowanemu stanowisku Rumunii — mimo trudności, wynikłych wskutek dezorientacji Rady Najwyższej — na początku sierpnia roku 1919 bolszewizm na Węgrzech upadł.

W rok później, gdy wojska sowieckie załazy Polskę, a Europie zagrażało niebezpieczeństwo nie tylko z Moskwy, ale też i z Berlina, państwa sprzymierzone znalazły się w tej samej kolizji i niepewności, co w roku 1919. Anglia próbowała najwinnym układaniem się z Krasinem, wstrzymać pochód wojsk sowieckich. Lenin i Trocki prowadzili pertraktacje, równocześnie jednak posuwali wojska coraz dalej w głąb naszego kraju. Polska krwawiła się, a Lloyd George, pertraktując z własnymi i rosyjskimi bolszewikami, wygłaszała mowy o polskim imperjalizmie.

Dopiero zorientowanie się Francji, względnie ówczesnego prezydenta ministrów Milleranda, spowodowało zwrot w polityce zagranicznej ententy. Millerand na własną rękę bez porozumienia się z Anglią i resztą państw sprzymierzonych udzielił Polsce pomocy.

Był to pierwszy czyn, który, dzięki Millerandowi, wniósł nieco światła w tak zagmatwane stosunki polityczne Europy. Skutkiem tego bolszewicy przysili do świadomości, że przeciw nim nie stoi sama nowo odrodzona Polska, lecz, bądź co bądź, zasobna we wpływy i środki materialne Francja.

Wypadki polityczne, rozgrywane się w miesiącu styczniu b. roku, w którym tyle nadzieji pokładał Clemenceau, były bezpośrednio dalszym ciągiem zdecydowanej polityki Milleranda wobec Niemców i sowieków. Przyjazd Naczelnika Państwa do Paryża, konferencja paryska, konferencja polsko-francuska, konferencja londyńska i planowany zjazd w Portoroże — są to fakty, wypełniające lukę, zostawioną przez premiera Clemenceau. Mają one przedewszystkiem zabezpieczyć Europę przed przewrotami i przemocą militarysty niemiecko-bolszewickiego.

Pierwszym krokiem do tego jest polsko-francuska konwencja wojskowa, uzupełniona traktatem politycznym i bandlowym. W ciągu tygodnia zostały one podpisane przez oba interesowane państwa.

Przez te umowy Francja i Polska zobowiązują się do wzajemnej pomocy z bronią w ręku przeciw wszelkiemu agresywnemu krokowi ze strony Niemiec, a na wypadek ataku ze strony bolszewików Francja współdziała z Polską bez przesyłania swoich wojsk. Ostrze obronnego przymierza między Francją a Polską zwraca się więc zdecydowanie przeciw Niemcom i bolszewikom. Anglia zaś, która już od roku 1918 zajmowała niezdecydowane stanowisko, przechyliła się ostatecznie na stronę orjentacji francuskiej. Świadczą o tem najlepsze uchwały, zapadłe na ostatniej konferencji paryskiej, jak i pobyt ministra Sapiehy w Londynie.

W Londynie wiele jeszcze spraw, dotyczących się Polski, nie zostało wyjaśnionych, jednak faktem jest atoli, iż miesiąc styczeń b. r. przyczynił się znacznie do wyjaśnienia sytuacji i do przyszłego ustalenia pokoju.

Wzmocnieniem konwencji polsko-francuskiej będzie wkrótce mający być zawarty sojusz między Polską a Rumunią. Oprócz tego rząd francuski wyraża chęć doprowadzenia do zbliżenia polsko-czeskiego, które pozwoliłoby na ewentualną przesyłkę materiałów wojennych z Francji do Polski przez Pragę, z ominięciem drogi niepewnej przez Gdańsk.

Nie należy zamykać oczu na fakt, że to ostatnie żądanie rządu francuskiego jest dla Polski narazie nie do przyjęcia, t. j. zanim przyjdzie do porozumienia polsko-czeskiego. Od sierpnia roku zeszłego nic się między polakami a Czechami nie zmieniło, a Polska jeszcze nie zapomniała o tem stanowisku, jakie naród czeski zajął, gdy bolszewicy znajdowali się pod Warszawą. Zresztą Polska nawet pod presją Francji i Anglii nie zapomni o Cieszyńskiem, Spiszu i Orawie.

Dzięki przymierzu polsko-francuskiemu stosunek ententy i Polski do Moskwy i Berlina został wyjaśniony. Teraz należy to także uczynić w stosunku do naszych sąsiadów na południu, a przedewszystkiem Czechów.

Dopiero po usunięciu wszystkich spornych spraw między Czechostowacją a Polską będzie można twierdzić — w myśl powiędzenia premiera Clemenceau — że wszelkie niebezpieczeństwo przestało istnieć”.

Z dziejów germanizacji i odrodzenia Górnego Śląska.

V. POLSKIE DUCHOWIEŃSTWO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Z naciskiem podnieść to trzeba, że wśród duchowieństwa górnośląskiego były postacie świetlane, byli kapłani, oddani całym sercem, duszą i ciałem ludowi polskiemu. Druga połowa dziejów naszego wieku wydaje szereg księży, których pamięć dotychczas nie wygasła, a imiona tych szczerych przyjaciół ludu polskiego, przechodzą z pokolenia na pokolenie. Księciem-Biskupem wrocławskim był kardynał Melchior von Diepenbrock, który wyrzekł w Niemieckich Piekarach te piękne słowa: „Dajmy sobie chętnie uciąć palec u ręki, gdybym mógł choć kilka słów przemówić do pobożnego ludu górnośląskiego”. Sufraganem wrocławskim był ks. biskup Daniel Latuszek, zasłużony obrońca śpiewu polskiego kościelnego na Górnym Śląsku.

W dekanacie bytomskim i tarnogórskim pracowali w winnicy Pańskiej tacy księża, jak ks. Włodarski w Kamieniu, późniejszy biskup — sufragan wrocławski, ks. Markiewka w Bogucicach, ks. Stabik w Michałowicach, ks. Mastalski w Radzionkowie, którego bardzo mile wspomina Lucjan Malinowski w dziele „Podróż etnograficzna po Górnym Śląsku”.

Był ksiądz Szafranek, proboszcz w Bytomiu, który po dwukroć był posłem na sejm pruski. Dziełnie bronił praw języka polskiego na Górnym Śląsku, a dumnym prusakom powtarzał z mównicy sejmowej znane nam słowa: „Półki świat światem, niemiec nie będzie polakowi bratem”. Kiedy biskup wrocławski Henryk Förster niemiłym okiem patrzył na jego działalność i zakazał mu w sejmie zasiadać po stronie przyjaciół ludu polskiego, urządził się mądrze i dowcipnie, bo nie „siadał”, ale stał bez zmniejszenia w ciągu obrad sejmowych. Korciło to mocno „żelaznego” Bismarka, i wyrażał się często z pewnym przekąsem że jest to „pierwszy ton polski z Górnego Śląska odzywający się w Berlinie”.

Wielkie zasługi dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku położył ks. Bogedain, radca szkolny w Opolu, a później biskup — sufragan wrocławski. Starał się usilnie o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych, wziął w troskliwą opiekę śpiew kościelny, który uległ skażeniu, bo organisci, po większej części

z Niemcami nauczyciele znali tylko pieśni niemieckie, a śpiew polski utrzymał się jedynie przez podanie z ust do ust ludu, osobliwie tak zwanych „śpiewaków”. Na Górnym Śląsku w każdej prawie parafii jest „śpiewok”, który na pielgrzymkach pobożnych i przy niektórych obchodach kościelnych przewodniczy w śpiewie; ci śpiewacy według własnej fantazji „robili” czyli fabrykowali nowe pieśni, a stare zmieniali według upodobania. Ks. Bogedain zaprzeczył energicznie słowom prezesa reencji opolskiej Püchlera, który twierdził, że „górnosiłacy nie są wcale polakami, tylko po polsku mówiącymi prusakami”.

W czasie wizytacji pasterskiej w Pszczynie, zaskoczyła go nagła śmierć.

Ostatnie miejsce spoczynku znalazł na cmentarzu pszczyńskim, gdzie spoczywa wśród ludu górnośląskiego, który tak ukochał.

Wiekłej czci, w oczach ludu jako „święty ksiądz” doznaje ks. Alojzy Ficek († 1860), proboszcz w Niemieckich Piekarach przez 36 lat. On to zbudował piękny kościół ku czci Cudownej Matki Bożej; liczne procesje nie tylko z Górnego Śląska ale i z dawnego Królestwa Polskiego i z Moraw, nawiedzały to cudami wystawione miejsce. Wiele pracy kosztowało ks. Ficka, aby lud polski pociągnął do pielęgnowania języka i śpiewu polskiego. Od roku 1851 do 1853 był głównym kierownikiem pisma „Poradnik Górnośląski” w Niemieckich Piekarach. Dzwonne to, że choć duszą tego tygodnika był kapłan powszechnie lubiany i może najzdolniejszy z ówczesnych księży na Górnym Śląsku, gazeta ta krótki miała żywot!

Ksiądz Ficek był sercem i duszą polakami; niewątpliwie był tu silny wpływ Krakowa. Studja teologiczne odbył u Ks. Ks. Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie, a święcenia kapłańskie otrzymał jak sam pisze: „w dzień św. Wincentego a Paulo, fundatora Ks. Ks. Misjonarzy, dnia 19 lipca roku 1817, w kościele św. Pawła”.

Z głęboką wdzięcznością wspomina o Zgromadzeniu Misji, które mu dużo i bardzo dużo zawdzięcza.

J. Ślęzak — Dok. nastąpi.

„Głos Narodu”.

**Banque Française et Italienne
Pour l'Amérique du Sud**

**BANK FRANCUSKO - WŁOSKI
KURYTYBA.**

ZALOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.
Kapitał rezerwowy 31:000,000 Fr.

Centrum — Paryż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS; PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO, PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filji w Brazylii » SUDAMERIS «

W Buenos-Aires — » FRANCITAL «

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %
» » » » » » c/corrrecte limitada do 10:000\$000
z prawem wymownania co dzień sum nie przechodzących 1:000\$000 na 1/4 proc.
Z wypowiedzeniem na 6 miesięcy przed wyjęciem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.
Z wypowiedzeniem na rok 6 proc.

Podjekuje się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłać pieniądze do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica 1 de Março róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190

REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWO GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu \$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

KOLONIŚCI!

SPRZEDAŻ ZIEMI, KOLONIA „BOM SUCESSO“!

W ruchliwej okolicy okręgu Itayopolisu, w zakończeniu linii Moema, w tworzącej się nowej kolonii „BOM SUCESSO“, na wyżynie Sta. Catharina sprzedaje się loty po 20 alkerów (50 hektarów) bardzo tanio, na dogodnych warunkach.

Jest to nowoziem. składa się z pierwszej klasy ziemi do uprawy i z horwałów. Kolonia „BOM SUCESSO“ posiada kołowe drogi do stacji kolejowych Mafra i São Bento. Produkta rolne mają dogodny zbyt. — Sprzedaż przeprowadza i informacji udziela:

Germano Oertel --- MIERNICZY.

ITAYOPOLIS, STACJA MAFRA, SANTA CATHARINA.
11 — 20

CASA SCHMIDT — Coritiba

Praca Tiradentes N. 3 --- Praca Municipal Nr. 20, 22 i 24.
Adres telegrafu: LEUGIM --- Skrzynka Pocztaowa N. 3 ---
Telefon N. 114.

DOM PIERWSZORZĘDNY Z WIELKIM WYBOREM:

Porcelany, proszku kamiennego, żelaza i szkła. Towarów żelaznych i narzędzi szkła do okien, blachy dachowej, sprzętów stołowych, nożów, maszyn do szycia, maszyn domowych, naczyń kuchennych, broni, amunicji, drutu kolejnastego, farb, oleju i pokostu, oleju do maszyn i samochodów, cementu pierwszego jakości, pajaków, lamp elektrycznych, ekonomicznych i materiałów dla instalacji elektrycznej.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

„A Compradora”

Bacność!

Chcecie kupić lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy lub używany po cenie najdogodniejszej? POSZUKUJCIE

„A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, łąbran, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzy się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

KURITYBA — PARANA.

Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie

**BAZAR UNIÃO
IGNACEGO KASPROWICZA**

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wlnianych i białalnych na suknie damskie i ubranie męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż welony i wianki. Obrzycmy zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

AO LOUVRE

NAJWIEKSZY I NAJWIECEJ UCZĘSZCZANY MAGAZYN MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.



Specjalnością na szego magazynu są UBRANIA ŚLUBNE.

Wybór wielki w towarach a ceny najniższe.

Mamy na składzie wielki wybór przedmiotów mody i do codziennego użytku służących jako zefiry, szewioly, bryns, płótna i t. p.

SPRZEDAJE SIĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ 4 Proc. W ZNACZKACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

BRAUN & S-ka

Kurytyba — Ulica 15 de Novembro N 43, 45.

SŁOMA.

Kupuje się słomę żytnią i psaniczną we fabryce słomian BALLÃO, IRMÃO & Cia. s. c. PORTÃO.

Fabryka „CAFE BRAIUL“.

MARCIN SZYNDRA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, naty i t. d.

Sprzedaz hurtowna i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23. Filija: Kolonia Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i prędko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie karczkowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżki oraz inne dewocjonalia niech się zwróci do składu

Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), ULICA BARÃO DO SERRO AZUL N. 12 i 14.

SKLEP — LUIZ ROSE

przy ul. Jose Bonifacio 8

OTRYMAŁ WIELKI TRANSPORT SZKŁA DO SZYB SPRZEDAJE PO CENACH PARAZO NIZKICIL SPARAWAŁA I UPRZYATWIŁA WYKONANIE

aby jaknajwięcej swych przedstawicieli zyskać do przyszłego sejmiku.

Według depeszy z Warszawy dnia 4 kwietnia, w urzędowych kółach toczą się narady i studia nad zawarciem traktatu handlowego między Polską a Anglią. Zdaje się, że Anglja w ostatnich czasach nieco zmieniła swą nieprzychylną politykę względem Polski.

Z tegoż dnia donosi telegram że rząd polski zamierza wydać zakaz wzbraniający wstępu do Polski, jakiemukolwiek członkowi z królewskiej rodziny Habsburgów.

We Lwowie zmarł hr. Gólcowski, znany mąż stanu i polityki, który w rządzie austriackim był kanclerzem.

Z Brazyliji.

KURYTYBA. Kamera miejska rozpisła okólnik konkurencyjny dla rzeźników z tą uwagą, że wydzierżawi jatki miejskie temu który najtaniej sprzedawać będzie mięso. Podania wnosić można do 8 kwietnia.

Prefektura miejska nabyła mechaniczną miłkę do zamiatania ulic; ciągnie ją koń. Robiono w tych dniach próby, które z powodoposuchy spowodowały wielkie kurzu.

Zeszłego tygodnia spłoszył się koń na ulicy Portão przed autemobylem i wóz pociągnął na szynny tramwaj elektryczny, który właśnie wtedy nadszedł. Mimo silnego hamowania uderzył tramwaj na wóz i zrzucił go do rowu. Na szczęście z osób siedzących na wozie nikt nie został poważnie poranionym.

Na Alto da Gloria wyskoczył tramwaj elektryczny ze szyn i biegł kawał drogi. Zdołano go zatrzymać; skończyło się na przeżeniu podróżnych bez żadnego wypadku.

W Paranagu chcieli dwóch handlarzy «dziewcząt» wyładować; wydano ich ze Santos. Policja niepozwoliła im wysiąść, musieli więc parowcem dalej na południe się udać.

W Rio Negro miał żołnierz policyjny uwięzić Antonio Carlos dla różnych przestępstw. Leżąc on strzelił z rewolweru do policjanta. Skończyło się na tem, że policjant go zastrzelił.

W Cachoeira, municypjum Iraty, zastrzelił Miguel Buragna w własnej obronie Pedra Borges.

Zaburzenia i napady fanatyków znowu powstały w okolicach granicznych Capinzal, Herval, Uruguay i Marcelino Ramos.

Podobno jakiś mnich, Antonio Nunes de Agiar, pojawił się i nazywa się bogiem a swoją towarzyszkę boginią. Mnich ów jest przebrany za rozbójnika, który już 8ma morderstw na sumieniu.

Koło nich gromadzi się zgraja różnych włóczęgów, przózników, złodziei, którzy ludzi napadają, mordują i wszystko kradną.

Ponieważ policja miejscowa i uzbrojony lud był za słabym, nie mogli tych band rozproszyć i pokańcz, przysłał gubernator z Florianopolisu znaczną pomoc woj-

skową. Już przyszło do starcia i strzelaniny między ludnością i fanatykami. Po obydwóch stronach są zabici i ranieni.

RIO DE JANEIRO. Na drodze z Pará do Ceara zatonał jeden z większych okrętów Lloydu brazylijskiego, zwany »Uberaba«. Około 60 kilometrów od brzegu wpadł na skały i rozbił się. Podróźni ratowali się częściowo w czolnach a część zabrał parowiec francuski.

Okropne sceny miały się odgrywać na pokładzie okrętu. Niektórzy z majtków z rewolwerem w ręku domagali się od podróżnych pieniędzy i kosztowności. Tak twierdzą osoby które ocalały. Ścisłe śledztwo jest w toku!

Wielki pożar wybuchł w składzie amunicji w Porto Alegre; szkodę obliczają na 100 tysięcy milrejsów.

W lasach Andarahy powstał olbrzymi pożar, którego straż pożarna mimo wszelkich wysiłków nie mogła opanować. Spaliły się wielkie przestrzenie lasów.

Ze świata.

TELEGRAMY.

FRANCJA. Żąda jako odszkodowania oddania niemieckich instytucji przemysłowych.

WŁOCHY. Strajk robotników się rozszerza w Genewie, Turynie, Neapolu i w innych miastach. Ruch w portach i miastach jest sparaliżowany.

— Na parowcu »Britania« powstał pożar który zniszczył cały ładunek, jaki się składał z cukru i siarki. Straty wynoszą kilka milionów lir.

— Bolszewizm się rozszerza we Włoszech. W Genewie uwięziono 100 bolszewików różnej narodowości. W Rzymie lud zburił redakcję bolszewickiej gazety.

— W Bresciji odkryto komunistyczne sprzysiężenie. We fabryce metalurgicznej znaleziono przeszło 2,800 bomb i wie-

le broni, ukrytej pod podłoga. Policja uwięziła wiele osób podejrzanych.

WĘGRY. Liczne, często sprzeczne telegramy, donoszą z Budapesztu, o powrocie na tron węgierski byłego cesarza austriackiego Karola. Treść ich jest następująca: Eks-cesarz Karol przybył do Budapesztu, miał zamiar ogłosić się królem węgierskim, lecz nie uczynił tego, znać za wielkie są jeszcze przeszkody. Chciałby przynajmniej zamieszkać na Węgrzech, lub swój wyjazd odroczyc, lecz i na to mu rząd węgierski nie pozwolił. Obecnie ogłosił, że jest chorem; zażądał lekarza.

NIEMCY. Ogłoszono samostną republikę nadreńską w Rriemersheim.

ANGLJA. Strajk górników się rozszerza; rząd zakazał wywóz węgla.

— Dla Irlandji mianowano wice-króla, lorda Edmunda Tibot.

— Irlandzki komitet pomocniczy zebrał w dwóch tygodniach w Stanach Zjednoczonych 2,000,000 dolarów.

GRECJA. Wojna grecko-turecka trwa dalej. Ogłoszono mobilizację w Grecji i Turcji. Grecja straciła w zabytych brzeszko 7 tysięcy żołnierzy.

Do Szanownej Redakcji »Ludu«. Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie tych słów w swem poczytnym piśmie:

Wjeżdżając do Polski a nie mając czasu do pożegnania wszystkich mych przyjaciół i znajomych, zasyłam niniejszem słowa pożegnania i ofiarujemy nasze drobne usługi w mieście Zgierzu, ulica Gołębia N. 11, Polska.

Z poważaniem
Roman Skorupski z rodziną.

Redakcja »Ludu« życzy p.R. Skorupskiemu i jego rodzinie szczęśliwej podróży i prosi o łaskawe nadsyłanie wiadomości z Ojczyzny.

Odpowiedź od Redakcji.

Otrzymałszy z różnych stron listy zawierające wyrazy oburzenia i polemikę ze »Switem« z powodu jego ostatnich napaści.

Dziękując za to donosimy Sz. Sz. korespondentom, że nie uważamy zastosoowne umieszczać w »Ludzie« tej korespondencji, gdyż odpowiedzi »Swi-

towi« i polemika z nim za dużym dla niego byłyby honorem i reklamą a na takie poparcie pismo to nie zasługuje. Oburzenie zaś swoje niech Sz. Sz. korespondenci uspokoją wspomnieniem na owo przysłowie, które mówi o głosach, co nie idą pod niebiosy.

Konsulat Polski w Kurytybie donosi, że są do odebrania listy dla Józefa Sawaryna i Marji Loginowej.

BANK POLSKI W PARANIE

Kapitał zakładowy --- Rs. 1.000.000\$000
10.000 AKCJI PO 100\$000 KAŻDA.

Celem Banku jest skupienie interesów kupców, przemysłowców i rolników w własnej swojej finansowej instytucji, aby tym sposobem dać możność podniesienia i rozwoju gospodarczego polskiej kolonii.

Kupiec, przemysłowiec i rolnik znajduj w własnym Banku, na dogodnych i korzystnych warunkach, pożyczkę, lokatę kapitałów i oszczędności, opiekę swych interesów, słowem pomoc jakiej dotychczas byli pozbawieni.

WSZYSCY, KTÓRYM DOBRO KOLONJI POLSKIEJ LEŻY NA SERCU, POWINNI WZIĄĆ UDZIAŁ W ORGANIZACJI BANKU POLSKIEGO.

NIECHAJ NIKOGO NIE BRAKNIE NA LIŚCIE AKCJONARJUSZÓW BANKU!

- Należność za akcje wpłaca się w następujących terminach
- 1) 25 proc. wartości nabytych akcji przy zapisie.
 - 2) 25 proc. za 6 miesięcy.
 - 3) 50 proc na żądanie Dyrekcji Banku w dwóch ratach w terminie 3 miesięcy.

Do chwili otwarcia Banku akcjonariusze otrzymają od złotych pieniędzy procent nie mniej niż 3 od sta.

Pieniądze należy przysłać pod adresem Konsulatu lub Izby Handlowo-Przemysłowej: Associação do Commercio e Industrias Polaco-Brazileira, Curityba, Treze de Maio N. 63.

Prezes Izby: *Tudeusz Daniłowicz*
Sa Sekretarza Skarbnik: *Ignacy Kasprzowicz.*

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 7 kwietnia 1921 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	308000
Pszonica argentyńska tutejsza	» 60 kg.	328000
Owies	» 15 kg.	38500
Jęczmień	» 60 kg.	168000
Ryz biały	» 60 kg.	488 — 508
Ryz czerwony	» 60 kg.	328 — 368
Kukurudza no**	» 60 kg.	stera 138000
Kasza tatarszana	» 60 kg.	308000
Piszon	» 60 kg.	138000
Fasola	» 60 kg.	108000
Groch	» 60 kg.	148 — 208
Ziemiaki angielskie cove	» 50 kg.	108000
Cebula	» 15 kg.	68000
Mąka pszenna sublima	» 44 kg.	448000
« lili	» 44 kg.	468000
« mandiokowa	» 40 kg.	148000
« żytnia	» 15 kg.	148000
Otreby	» 30 kg.	58000
Cukier mascavinho Rio Grande	1 kg.	8700
» biały rafinowany	1 kg.	13500
» biały mielony	1 kg.	18100
Sól	1 kg.	8100
Masło	1 kg.	58000
Jaja	1 tuzin	18800
Kura	1 sztuka	18800
Słonina	1 kg.	28200
Smalec	1 kg.	18100
Mięso wolowe	1 kg.	18100
» wieprzowe	1 kg.	8800
Chleb	1 kg.	28000
Kawa	1 kg.	8800
Herwa mate	1 kg.	8800
Mód	1 kg.	8800
Kaszas	100 litrów	708000
Wino nacional	100 „	988000

Ceny powyższe płacą kupy w Kurytybio, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

Skorzystajcie!

Z wielkiej likwidacji różnych resztek !!!

PERKALU, PŁÓTNA BARCHANU, PERKALIKU, KRETONU, PŁÓTNA W KRATKI, ZEFIRÓW, FANTASTYCZNYCH, FUSTONU, BRYNSU, RĘCZNIKÓW, WOALU

I T. D., I T. D.

W Domu

„A COLONIAL“

Praca Osorio — Rua Comendador Araujo N. 1 i 3 — Curityba

